

I tak kupią...



PRACA HANDLU społecznego w Legnicy i Zagłębiu Miedziowym stwarza niejednokrotnie pozory znacznych braków towarowych na rynku — i to zarówno na odcinku spożywczym jak i przemysłowym. Brak nam chwilowo dostatecznej ilości mięsa i pełnego asortymentu wędlin. To prawda. Ale niechym nie da się usprawiedliwić tego, że ludzie odbywają kilometrowe wędrówki po sklepach w poszukiwaniu octu, musztardy, jarzyn, telewizorów itd. W tym samym bowiem czasie mamy tych towarów leża, a nawet psują się, w wytwórniach lub magazynach.

Sklepy z wyrobami przemysłowymi zawałone są często „bublami”. Na ladach znajdują się nie raz produkty stare i przeterminowane (konserwy) nie nadające się do spożycia. Towary sprzedaje się na wagę wraz z opakowaniem, przestrzeganie higieny w placówkach handlowych pozostawia wiele do życzenia.

Zdzisław Grontkowski

Nowoczesne wnętrza i... obsługa się sam. Czyli szybciej i wygodniej.
Fot. Kazimierz Łuczak

TAJEMNICE SKLEPÓW I HURTOWNI

O tych i wielu innych sprawach od dawna piszą do nas czytelnicy. Dlatego postanowiliśmy zająć się handlem w Zagłębiu. A na początek przeprowadzić w towarzystwie przewodniczącego KWS Illustrację kulminacji sklepów legnickich.

BALAGAN

W LEGNICY dał się dotkliwie odczuć brak octu. Dnia 24 września br. skontrolowano 25 sklepów spożywczych i owocowo-warzywnych MHD i PSS. Tylko w 3 można było nabyć ocet; w pozostałych polki świeciły pustkami.

Czy na terenie miasta brak octu? Przeciwnie, Legnickie Zakłady Przemysłu Terenowego mają własną wytwórnię octu i musztardy. Tych produktów jest pod do-

statkiem. Natomiast handel przespalał jesienne zapotrzebowanie na ocet. Dyrektor WPHS, twierdzi, że zawniósł detal ponieważ dopiero w ostatnich dniach — tj. 17, 18 i 19 września — złożył zamówienia na ocet.

To się zgadza. W tych dniach 12 sklepów PSS i MHD zamówiło ocet. Zrobiono to wówczas, gdy zosiła sprzedana ostatnia butelka. Jednak od chwili zamówienia do realizacji dostawy upłynęło aż 9 dni. W dodatku kilka zamówień zostało przeoczonych przez pracownika WPHS.

Czy można tu mówić zatem o „obiektywnych trudnościach”? Czy raczej o braku kwalifikacji i bezmyślności — zarówno personelu sklepów jak i hurtowni.

„BUBLI”?

W AZWA szumna i dumna: „salon radio-telewizyjny”. ZURIT przy ul. Rosenbergów 20. W salonie pustki. Każdego z klientów odprawia się formułą „nie ma ani jednego telewizora, może nadejść w sobotę”. Tymczasem w magazynie 123 szt. „Klejołów”, „Waweli”, „Alady-nów”, „Neptunów”, ba nawet importowe „Lotosy”, czekała na naprawę. Wartość odborników — blisko milion złotych.

Uszkodzenia niejednokrotnie bardzo nieznaczne, dające się usunąć doraźnie w ciągu jednego dnia. Odborniki czekają na naprawę od

14tego br. Stacja Obsługi Telewizorów tuż obok salonu, przez drzwi, w tym samym budynku. O-bie placówki podlegają jednej dy-rekcji. Kto ma powiadzić pracę tych 2 placówek usługowych?

Kierownik salonu ob. Karczew-ski nie musi się o to troszczyć. Miesięczny plan obrotu wykonał już 20 września. Pobory wraz z premią — zapewnione. Teraz moż-na odpocząć. Salon jest jedyną tego typu placówką w Legnicy roz-prowadzającą telewizory. Monopol zapewniony. Zresztą klient nie za-jając, nie ucieknie.

Klient musi czekać.

CZARY NAD WAGĄ

S KLEP mięsny MHD nr 29 przy ulicy Rosenbergów 50. Jest godz. 17,30. Sklep nie-żle zaopatrzony — jest mięso wołowe, pieczeniowe, są gę-si, podroby z kur, smalec, kaszan-ka, cztery gabinki kielbas. Ruch duży, obsługa 2 osobowa.

Zamawiamy 15 dkg kielbasy żu-lawskiej w cenie 56 zł za kg i 25 dkg smalcu — cena 38 zł kg. Sprzedawca waży produkty wraz z opakowaniem. Waga źle wyregu-lowana, na niekorzyść kupujących. Po wyregulowaniu wagi i powtór-nym przeważeniu towaru bez opa-kowania okazało się, że brak 0,5 dkg kielbasy i 1 dkg smalcu o-gólnej wartości 47 groszy.

(Dokończenie na str. 2)

LISTY czytelników

SIEDZIMY NA USZACH?

Czyżby społeczeństwo legnickie aż tak dalece było głuche na dźwięki wspaniałej muzyki w wykonaniu orkiestry symfonicznej, której mogą nam pozazdrościć inne, duże nawet miasta. Koncerty te są prawdziwym przeżyciem artystycznym. Dlaczego więc tak mało frekwencji w naszym mieście, dlaczego jeleniogórszanie, wręcz ciawnie potrafia gremialnie sta-wić się na koncerty? Gdzie tkwi przyczyna? Jak słusznie zauważył

swego czasu mieszkaniec Legnicy na wszystkie ekologiczne aka-demie w zakładach pracy bierze się często, przeróżne szmirwate przedstawienia, dlaczego zakłady pracy nie angażują swojej orkiestry symfonicznej? Trzeba popularyzo-wać muzykę poważną, uczyć słu-chać, rozumieć i poznawać utwo-ry wykonywane na wysokim po-ziomie przez nasz zespół pod batu-tą świetnego dyrygenta pana Wrza-skały.

Proszę w imieniu melomanek złożyć na Jego ręce wyrazu gorą-czego uznania za pracę i trud pro-sząc serdecznie o niezrażanie się i częstsze uprzyjemnianie nam, wraz z resp.lem, szarzyzny dnia codzien-nego.

Melomanka, ale kochająca tyko muzykę symfoniczną

O WADZE POD ROZWAGĘ

W dniu 18. IX. 1963 r. przed godz. 9.00 wysłałem do sklepu nr 7 w Rokittkach, gdzie jako ekspedientka pracuję ob. Kania Janina, syna po zakup smalcu o wadze 50 dkg. Po zważeniu okazało się, że brak jest 6,5 dkg smalcu. Ta sama sklepowa oszukała ob. Ochmińska Rozalię za-mieszkałą w Rokittkach. Kupowane cukierki na chołone ważyły mniej o 4 dkg i to wazono z papierem, a winno się ważyć sam towar. Zwracałem ob. Kaniowej uwagę na

Konkurs na nazwę parku przedłużony! Warunki i kupony na stronie 6

WIADOMOŚCI

Legnickie

TYGODNIK ZAGŁĘBIA MIEDZIOWEGO

Nr 40 (340) Rok X 4 — 10 października 1963 r. Cena 1.50 zł

Lubin

Wydaje się, że byłoby rzeczą niemożliwą spojrzeć na odbudo-wywany i rozbudowywany Lu-bin, nie kojarząc z tym prac wykonanych w czynie społecz-nym przez mieszkańców miasta i powiatu.

piękny,

Z ważniejszych obiektów rze-czowych planowany jest do od-dania w br. Ośrodek Wychowa-nia Fizycznego przy Liceum O-gólnokształcącym, boisko sporto-we i plac zabaw dla dzieci w

czysty,

Oborze, ogrodzenie cmentarzy w Siedlcach i Niemstowie, kapita-lny remont pomieszczeń na bi-bliotekę i czytelnię w Chociano-wie i Wiejskiego Domu Kultury w Miłoradziach. Nie sposób je-dnak wymienić tu wszystkich

nowoczesny

planowanych robót społecznych. Na każdy przeznaczony do re-montu czynem społecznym o-biekt, opracowano dokumentację kosztorysową. W pierwszym pół-roczu z planowanej wartości



NOWY KOŚCIÓŁ
Takich dwóch, jak nas trzech — to nie ma ani jednego.
Fot. T. Drankowski

dzięki swoim mieszkańcom

1.856 tys. zł — wykonano czy-nów wartości blisko 700 tys. zł. Zdaniem Powiatowej Komisji Planowania Gospodarczego wszy-stkie planowane zadania na rok bieżący zostaną wykonane. Na o-statnim posiedzeniu Powiatowe-go Ośrodka Pracy Społecznej stwierdzono, że poszczególne wy-

działy Prezydium PRN nie prze-jawiają większego zaintereso-wania rozwojem czynów społecz-nych. Wydział Komunikacji Dro-gowej mimo zaleceń Prezydium WRN nie opracował dotychczas skróconych kosztorysów na dro-gi wykonane w czynie społecz-nym.

Lubin z roku na rok staje się piękniejszy, nowoczesny, pełny zieleni i kwiatów. Czynny społe-czne stanowią poważne uzupeł-nienie działalności inwestycyjnej miasta i powiatu. Trzeba by pa-miętali o tym również o cowie miasta.

Stt

We wrześniu 135 mb.

Głębią już sześć szybów

Poważnie zaawansowane są prace związane z budową szybów kopalni „Lubin” i „Polkowice I”. Aktualnie głębi się tu 5 szybów kopal-ni „Lubin” i jeden w kopal-ni „Polkowice I”. Budow-niczowie nowego zagłębia zamierzają jeszcze w listo-padzie br. przystąpić do za-mrażania górotworu kolejne-go szybu, w kopalni „Polko-wice I”.

W sierpniu górnicy, pra-cujący przy budowie „Pol-kowice I” zgłębili 52 mb, bi-jąc tym samym aktual-

ny rekord postępu prac o 2 m. We wrześniu zgłębio-no łącznie 135 mb szybów. Przewiduje się, że pod ko-niec przyszłego roku bu-downicze szybu skipo-wego „Lubina”, dotrą do pokładów rudy miedzi.

Przedsiębiorstwo Budowy Kopalń Rud Miedzi, którym kieruje obecnie inż. Euge-niusz Król, ma 1200 pra-cowników, a pod koniec 1964 roku zatrudni 2.650 pracowników.

(ren)

Czarna sobota

Cztery wypadki drogowe na terenie Legnicy i powiatu w ciągu jednego dnia, to już bardzo groźny sygnał.

Rozmawialiśmy na ten temat z Inspektorem Ruchu Drogowego w Legnicy, gdzie otrzymaliśmy informacje dotyczące katastrof, które zdarzyły się w ubiegłą sobotę, 22 września br.

A oto krótka relacja:
O godz. 8 rano, jadący ulicą Jawowską w Legnicy samochód ciężarowy marki Staro, prowadzony przez Zenona L. nieprawidłowo wyprzedził stojący na jezdni wóz ciężarowy i zderzył się z motocyklistą, który nadjechał z przeciwnego kierunku. Kierowca motocykla, 30-letni Ryszard Motek, niebezpiecznie ślizgał się po asfalcie, próbując uniknąć zderzenia, zginął w drodze do szpitala.

O godz. 10 na ul. Rewolucji Październikowej znowu zderzenie motocykla z samochodem. Tu z kolei kierowca ciężarówki Józef T. nie widząc zmiany kierunku jazdy, przejechał nad prawą stroną jezdni i to właśnie było przyczyną zdarzenia z motocyklem. Jadącym z przeciwnego kierunku. Ciężko poturbowany motocyklista, 37-letni Tadeusz Winowicki przebywa w szpitalu.

O godz. 20 znowu tragiczna katastrofa na skrzyżowaniu Kunicami i Legnicą, gdzie samochód ciężarowy najechał na człowieka, idącego szosą w kierunku Legnicy. Ofiarą wypadku, 36-letni Tadeusz Zieliński, zmarł w karetce pogotowia. Przyczyną katastrofy jeszcze nie są całkowicie wyjaśnione, śledztwo w toku.

O godz. 21. Szosą łączącą wsie Lipiec i Ulesie idzie dwóch młodych ludzi. Wracają do domu ze szkół w Legnicy. 18-letnia Irena Dorczyńska mieszkanka Ulesia, jest uczennicą Technikum Ekonomicznego. Jej rówieśnik, Jerzy Łucyk był uczniem Zasadniczej Szkoły Zawodowej. Idący za nimi samochód osobowy, zatacza zryk i najechał na nich. Oboje stacjali się do rowu. Kierowca nie zatrzymał wozu ani na chwilę. Przeciwnie — jedzie jeszcze szybciej, potem zawraca, pedzi obok leżących ludzi, bierze kierownicę na przykład karateki, zatrzymuje samochód, którego kierowca i pasażer zabierają rannych i wracają z nimi do Legnicy. Niestety, Jerzy Łucyk umiera w szpitalu. Rany Ireny Dorczyńskiej nie są groźne. MO dokonuje szczegółowych oględzin miejsca wypadku. Otrzymane wyniki pomagają ustalić sprawcę. W niedzielę, tj. 29 września, o godz. 18, funkcjonariusze MO aresztowali mieszkankę Legnicy, Władysławę Lisowską, właścicielkę samochodu osobowego marki „Adler” sprawcę śmierci Jerzego Łucyka. Lisowska w czasie pierwszego przesłuchania cynicznie twierdziła, że był tak pijany, iż w ogóle nie pamięta wypadku. Warto tu dodać, że bieżąc on odpowiadał przed sądem za prowadzenie pojazdu w stanie nietrzeźwym, za pozostawienie Dorczyńskiej i Łucyka bez pomocy i za spowodowanie śmierci Łucyka.

Czarna sobota skończyła się, ale nie położyła kresu wypadkom drogowym.
W niedzielę, 29 września br. około godz. 12, na skrzyżowaniu wsi Kosiów i Klebanowice, plany motocyklisty. Józef Seredyszyn, mieszkający w Klebanowicach, najechał na 14-letniego chłopca, Zbigniewa Baszaka.

Seredyszyn również zbiegł, pozostawiając chłopca na szosie i zgłosił się do Komendy MO w kilka godzin

później. Prawdopodobnie chciał wytrzeźwieć. Zbigniew Baszak przebywa w szpitalu.

W poniedziałek, 30 września br. o godz. 21.30, samochód osobowy, marki „Warszawa”, jadący z Lubina do Legnicy wpadł pod pociąg osobowy na strzeżonym przejeździe kolejowym między Lubinem a Chrośnikiem. Szlaban był podniesiony a drożnik, 47-letni Stefan Boczek zginął w swej budce, prawdopodobnie pod wpływem wypitego alkoholu. Właściciel samochodu, Bogusław Tkacz i jego żona, zostali w bardzo ciężkim stanie przewiezieni do szpitala. Niestety, B. Tkacza nie udało się uratować. Zdrożu ob. Tkaczowej nie zagroziło niebezpieczeństwo. Społeczeństwo domaga się surowych kar dla sprawców tych niebezpieczeństw.

Efka.

Przykłady godne naśladowania

Polski Komitet Opieki Społecznej w Legnicy zwrócił się do nas z prośbą by w imieniu tej organizacji najserdeczniej podziękować legnickiej jednostce KBW za hojne dary jakie wielokrotnie przekazała dla podopiecznych komitetu.

Z radością spełniamy tę prośbę i pragniemy podkreślić, że uświadomość żołnierzy KBW na ludzką niedolę i nieszczęścia potworną być dla wszystkich wzorem do naśladowania.

Równie serdeczne słowa podziękowań przesyłamy Spółdzielni Inwalidzkiej „Wspólny Wysiłek” za pomoc finansową dla najniebezpieczniejszych, którzy znajdują się pod opieką komitetu.

Efka

ZDZ uczy zawodu

W wielu zakładach pracują ludzie wykazujący się długoletnią praktyką, brak im tylko wiedzy teoretycznej. Z pomocą przyszła placówka Zakładu Doskonalenia Zawodowego, która organizuje liczne kursy. Trwające trzy, sześć lub 8 miesięcy. Obecnie rozpoczynają się zajęcia na następujących kursach: radiotelewizyjnym, elektrycznym, samochodowym, spawczym, krawieckim, mularskim i gospodarstwa domowego.

Zajęcia są prowadzone w godzinach popołudniowych, w budynku szkoły lub w większych zakładach. Wykładowcy nauczyciele szkół średnich oraz doświadczeni inżynierowie. Absolwenci kursów mogą ubiegać się o dopuszczenie do egzaminów czeladniczych lub mistrzowskich.

Sekretariat legnickiej placówki Zakładu Doskonalenia Zawodowego mieści się przy ul. Łamęgo 4 (gmach Wieczorowej Szkoły dla Pracujących, II piętro), w godz. 12-18. (lemil)

Z obrad sesji MRN

Legnica dziś i w 1980 r.

SZCZEGÓŁOWE relacjonowanie przebiegu sesji Miejskiej Rady Narodowej w Legnicy byłoby trudne, ponieważ poruszona tematyka zawierała bardzo szerokie kręgi.

Postaramy się zatem podać zasadnicze problemy, do których należał m.in. przedstawiony radzie plan urbanistyczny Legnicy. Zagadnienie to referował kierownik grupy urbanistów — autor planu — mgr inż. Jan Suliga kierownik Wojewódzkiej Pracowni Urbanistycznej. Przyjęte rozwiązania urbanistyczne obrazowały liczne plany. Projekt został opracowany w opar-

ciu o perspektywę rozwojową miasta a więc olbrzymią rozbudowę Zagłębia Miedziowego. planowane rozpoczęcie eksploatacji węgla brunatnego w rejonie Legnicy i wiele innych czynników wiążących się z rozwojem przemysłu i dwukrotnym prawie wzrostem liczby ludności Legnicy do r. 1980.

Radni wysunęli kilka postulatów oraz uwag kwestionujących pewne rozwiązania, które rozpatrzone będą przez Prez. WRN przy ostatecznym zatwierdzeniu planu, co nastąpi w listopadzie br.

Drugim zasadniczym tematem obrad była analiza i ocena realizacji celów i postulatów zgłoszonych przez legnicką w czasie ostatniej kampanii wyborczej.

Szczególnie dużo uwag poświęcono jesteliacym ciagle niedomaganom w dziedzinie nandui i uslug. Wiele słów krytycznych powiedziano na temat jakości, asortymentu i sposobow rozprawadzania pieczywa. Zwracano uwage na zle zaopatrzanie sklepów różnych branż. Tematem wielu uwag były uprzykrzone remanenty, przyjęcia towarów itp.

Omawiając sprawy wiążące się z dziedziną porządku i bezpieczeństwa, przypomniano, że niewiele zrobiono dotychczas, aby uchronić przed niszczeniem i wandalizmem drogi, zieleńce, chodniki, budynki, klacki schodowe.

Radni z Komisji Zdrowia mówili o braku lekarzy w szkołach, trudnościach wynikających z przedłużających się remontów placówek służby zdrowia itp.

Sekretarz Prezydium MRN tow. Ignacy Pressler nakreślił w obszernym referacie całokształt osiągnięć obecnej Rady oraz zalegał prace i pilne zadania stojące przed radą w najbliższym czasie.

Trzeba tu wyrazić zdziwienie, że tylko w referacie tow. I. Presslera znalazły się uwagi w sprawie bardzo poważnych mankamentów w dziedzinie eksploatacji budynków mieszkalnych, zaś radni nie mieli na ten ważny temat nic do powiedzenia.

Podsumowaniem obrad było przemówienie i sekretarza KP PZPR w Legnicy tow. Henryka Janulewicz, który przekazał zebranym wiele bardzo istotnych uwag dotyczących perspektyw rysujących się przed naszym miastem — stolicą regionu o dużym zasięgu gospodarczym. Mówca nakreślił obraz naszych osiągnięć i scharakteryzował trudności, które musimy usuwać wyteżoną pracą i rozsądną oceną wielu problemów, rozwijając przy tym społeczną inicjatywę mającą olbrzymie możliwości.

Sesja zakończyła się uchwałą dotyczącą rozwinięcia działalności społecznej dla uczczenia zbliżających się obchodów XX-lecia Polski Ludowej.

Zarówno plan urbanistyczny Legnicy jak i wiele innych problemów poruszonych na sesji wymaga obszernego omówienia — powrócimy zatem do nich w oddzielnych artykułach.

K. FRANUSZ

U progu zimy

Nie, kalendarz a termometr

Zima już blisko. Gromadząc zapasy opału na zimę trzeba już dziś pomyśleć po gospodarstwu o obowiązkach oszczędzania węgla. Te właśnie sprawy omawiane były przed kilkoma dniami na naradzie, w której wzięli udział ojcowie miasta i dyrektorzy legnickich przedsiębiorstw.

Przewodniczący Prezydium MRN w Legnicy, mgr K. Gryglaszewski przypomniał zebranym, że wszyscy odbiorcy hurionu mają duże możliwości zmniejszenia zużycia węgla i koksu i powinni przedsięwziąć odpowiednie kroki w tym kierunku. Trzeba więc zbadać stan kotłowni i urządzeń, wyłączyć z sieci ogrzewczej pomieszczenia, których opalanie przez całą zimę nie jest konieczne, rozsądnie palić, tzn. nie sugerować się kalendarzem, a brać pod uwagę temperaturę powietrza, zapobiegając marnotrawstwu ciepła, a więc odpowiednio zabezpieczać okna, uszczelniać drzwi itp.

Oporni, którzy dotychczas nie odebrali przydziałów paliwa formowanego, proszeni są o przyspieszenie odbioru, ponieważ brykiety zalegają w magazynach.

Niebawem przeprowadzone będą również kontrole, mające na celu sprawdzenie prawidłowości rozdziału deputatów.

Postulat jednego z dyrektorów, aby w okresie jesienno-zimowym przedłużyć czas pracy składu opałowego, obecnie czynnego w godzinach od 8 do 14, wydaje nam się jak najbardziej słuszny i godny szybkiego i pozytywnego rozpatrzenia.

Na koniec ze swej strony pragniemy dodać, że liczne postulaty legnickich w sprawie uruchomienia drugiego punktu sprzedaży opału w mieście — również uważamy za uzasadnione.

Efka.

Najładniejsze w kraju

Taką opinią w Zjednoczeniu Przemysłu Dzierwiarskiego cieszą się zorganizowane ostatnio w Zakładach Przemysłu Dzierwiarskiego im. H. Sawickiego warsztaty szkolne, stanowiące dla uczniów Zasadniczej Szkoły Dzierwiarskiej całą fabrykę zmniejszoną do wymiaru jednej dużej hali produkcyjnej, wyposażonej we wszystkie podstawowe urządzenia i maszyny dzierwiarskie.

Hala szkoleniowa sprawia wrażenie estetyczne: ściany i meble (stoły, krzeselka, półeczki na kwiaty itp.), w przyjemnych pastelowych kolorach, na oknach wesołe kretonowe zasłony, na parapetach i ściennych półkach pięknie utrzymane kwiaty, wszędzie wzorowy porządek i czystość, podkreślona jeszcze białymi nakrochmalonymi fartuchami uczniów.

Warsztaty (nazwa ta nie pasuje do tego czystego i kolorowego wnętrza) zaopatrzono, w 15 maszyn konfekcyjnych (w niedługiej przyszłości będzie ich 30), w stoły do wykonywania wyrobów i przygotowania dzianiny do kroju oraz w 6 maszyn dzierwiarskich, konserwowanych i naprawianych przez uczniów i uczennice.

Przyjemnie jest pracować w tak ładnie i jasno urządzonej hali produkcyjnej. Szkoda jednak, że nie wszystkie są takie. Hala dla dorosłych pracowników zakładu są bowiem ponure i zatłoczone.

J. A.

Nowe mieszkania dla hutników

Budownictwo mieszkaniowe to na głąb problem wielu legnickich przedsiębiorstw. Huta Miedzi buduje przy ul. Jagiellońskiej 1317 duży blok mieszczący 60 mieszkań pracowniczych. Koszt budowy wyniesie ok. 6 mln. zł. Oczekujący na mieszkania hutnicy muszą jednak uzbroić się w cierpliwość ponieważ zakończenie robót przewidziane jest dopiero na koniec 1984 roku. Nieco wcześniej, bo w pierwszej połowie przyszłego roku huta odda swym pracownikom 11 miesz-

kań zajętych tymczasowo na hotel robotniczy. Natomiast po zakończeniu kapitalnego remontu budynku hotelowego przy ul. 1 Maja, co nastąpi w najbliższych dniach, huta będzie dysponować 110 miejscami hotelowymi dla swej załogi.

Tak więc do końca 1984 roku przedsiębiorstwo odda hutnikom ponad 70 lokali mieszkalnych dzięki czemu zaspokoi potrzeby mieszkaniowe 80 proc. pracowników oczekujących na przydziały.

Efka

Tajemnica sklepów i hurtowni

(Dokończenie ze str. 1)

Sprzedawca ob. Zieliński nie potrafi wytłumaczyć tego dziwnego zjawiska. Kierownik sklepu również jest tym „zaskoczony”.

Nie tylko w sklepie oszukuje się konsumenta. Hurt robi, to nie mniej sprawnie.

W sklepie MHD nr 31 przy ul. Środzkiej przeważono 10 toreb z cukrem (po 1 kg) paczkowanym mechanicznie w magazynie nr 4 WPHS w Legnicy. Torby są klejone maszynowo. Wyjeliśmy je z worków zaplombowanych przez hurtownię i przed chwilą dostarczonych do sklepu.

I co się okazało? Wprawdzie na każdej torbie wdruckowano: „waga netto 1 kg” jednak każda z tych toreb ważyła

dokładnie 1 kg wraz z opakowaniem. Torba ważyła równo 1 kg. To zaś znaczy, że konsument otrzymuje tylko 99 kg cukru.

Magazyn WPHS nr 4 paczkuje codziennie 6-8 ton cukru. Jeśli przyjąć średnią 7 ton, to „czysty” zysk dzienne wynosi 70 kg cukru po 12 zł za kg czyli 840 złotych.

Zapytaliśmy dyrektora WPHS, czy były wypadki zgłaszania przez pracowników magazynu nadwagi cukru. Nie było. Należy pytanie,

czy w pierwszym rzędzie wynikiem balaganu i beznamiętności pracowników handlu — tak w pionie dalecznym jak i w hurcie, i dlatego konsument musi biegać.

Detal nie analizuje potrzeb rynku, nie przejawia dostatecznej troski o należyte zaopatrzenie swoich placówek w pełny asortyment towarów. Dlatego konsument musi czekać aż laskawy handel zgodzi się obsłużyć

We wszystkich bez wyjątku sklepach umieszczone są na widocznym miejscu wywieszki „Istotwar sprzedajemy w/g wagi netto”. Tymczasem faktycznie towar sprzedawany jest przeważnie według wagi brutto. Dlatego klient musi płacić za nieuczciwe praktyki pracowników handlu.

Rodzą się więc pytania: czy tak być musi? Mamy przecież prawo żądać, aby uspołeczniony handel przejawiał więcej troski o potrzeby ludności pracującej. Dlatego podejmujemy akcję pod nazwą „I TAK KUPIA”.

Apelujemy do Czytelników — pomóżcie nam. Piszcie do nas z Legnicy, Bolesławca, Lubina, Złotoryi. Piszcie o niedociągnięciach w aparacie handlu na Waszym terenie i o Waszych sugestjach. Co należałoby zmienić i poprawić. Zrobimy wszystko, aby w miarę naszych możliwości pomóc w zlikwidowaniu niedociągnięć w handlu Zagłębia Miedziowego.

ZDZISŁAW GRONKOWSKI

Seanse nocne i etatowy „konik”

Nie jest dla nikogo tajemnicą, że frekwencja w kinach zmniejsza się z roku na rok. Władnie przyczynia się do tego ciągły rozwój telewizji. Niemniej kino dzielnie broni swoich pozycji. Obecnie można już mówić raczej o koegzystencji niż o walce. Nie eliminuje to jednak starań jakie podejmują kina legnickie w celu pozyskania sobie widzów.

Świąteczną wizytówką dla kina „Kolejarz” stał się Dyskusyjny Klub Filmowy, kino „Baltyk” przygotowało nowe gabloty reklamowe w różnych punktach miasta i informuje przez głośniki o bieżącym programie, kino „Piast” zdobyło się na efektowną reklamę neonową. O wielkiej ofensywie mającej na celu zdobycie nowych widzów dla kina „Ognisko” informuje nas jego kierownik ob. Henryk Koczara.

Od 1 października 1983 r. legnicki kinomani mogą uczęszczać do kina „Ognisko” na seanse nocne organizowane codziennie o godzinie 22. W związku z tym uległy zmianie dotychczasowe godziny seansów, które rozpoczynają się obecnie o godzinie 10, 12, 16, 18, 20 i 22. Jeśli chodzi o program seansów nocnych to będą na nie wybierane najbardziej atrakcyjne i cieszące się największą popularnością tytuły filmowe. Kino „Ognisko” wprowadziło także przedprzedaż biletów do wszystkich kin legnickich. Bilety można kupować już na 4 dni wcześniej a zamówienia przyjmuje kasa kina, tel. 28-33. Kino „Ognisko” zamierza również zatrudnić „konika” na etacie państwowym. Upaniżowany „konik” nie będzie rzecz jasna oferował biletów po wyższych cenach przed kinem, lecz dostarczać zamówione telefonicznie bilety do mieszkań

prywatnych, zakładów pracy i instytucji. Odpadnie więc ryzyko długiego wyczekiwania przed kasą i ewentualność nieotrzymania biletu.

Innowacje bardzo ciekawe i pozytywne. Na pewno nie zabraknie chętnych, którzy zechcą z nich skorzystać. Wracając zaś do naszych rozważań o rywalizacji telewizji z kinem należy stwierdzić, że konkurencja to wcale nie najgorsza — dla odbiorcy. Gdyby jeszcze — włączając się do walki o zdobycie odbiorcy — poprawiła swój program telewizja można by być całkowicie zadowolonym z tej rywalizacji.

MIECZYSLAW GUMOLA

Felieton na czarno

Małgosia ma rację!

Od paru lat Zarząd PSS „Społem” bledzi się nad problemem, co zrobić z lokalami handlowymi przy ul. Złotoryjskiej 73. W teorii miało to być sklep owocowo-warzwywny. W praktyce przechodził on różne faz, świadcząc o dużej rozterce kierowniwa branżowego, które nie mogło się zdecydować, co z tym fanatem zrobić. Jak zwykle w takich wypadkach wynikiem dusznej rozterki było coś, co się pospolicie nazywa „ni ples, ni wydra”: ani to sklep spożywczy, ani warzwywny. Nikomu niepotrzebny, źle zaopatrzony, zlokalizowany w cieniu dwóch dużych sklepów spożywczych PSS i MHD, sklepik wegetował jak najeżone młodec, aż wreszcie zawieszono na nim klódkę i zagłębiono się w dalszej medytacji.

Podobno ma tu być sklep z pasmanterią. Bedzie to tylko formalne

odfajkowanie realizacji uchwały MRN, bo dwa punkty handlowe MHD już prowadzą w najbliższym sąsiedztwie te artykuły.

Przysługujące są rozmowie starszych o losach niefortunnego sklepu, dziesięciolecia Małgosia powiedziała:
— A dlaczego oni tam nie robią sklepu papierniczego? Tyle nas tu jest, a nie ma gdzie kupić zeszytu czy statulki. Starsi to tylko o plwie i kiebasie pamiętają, a o nas nikt nie pomyśli!
Trudno nie przyznać racji Małgosi. Złotoryja jest pełna mnóstwa a do nowych osiedli, przybędzie ich znowu spora gromada. W najbliższym sąsiedztwie jest w dodatku duży Internat Technikum Energetycznego. A więc istotne sklep papierniczy z przyborem szkolnymi jest tu konieczny. Nawet dziecko o tym wie!

Ad.



Fot. Kazimierz Łuczak

Romuald Nader

DEBIUT na peryferiach Polkowic

Zaraz będę się zastanawiał: skąd to znam? Gdzie to słyszałem? W Lubinie, czy Turoszowie? Ale tu są Polkowice. Parędziesiąt kilometrów do Legnicy i parędziesiąt do Złotoryi Góry.

NIE PYTAŁ skąd się wziął? Dlaczego wybrałem porę sjeści? Co mnie przygnało tu — do deszczowej popołudnia? Nie dziwił się, że ten dom kojarzy mi się z wyolbrzymionym pudełkiem od zapalek. Wtedy kiedy szedłem po dywan na rozciągniętym na długość korytarza — dopędził mnie: — Pan do kogo? Na dobrą sprawę sam nie

wiedziałem: do kogo? Więc kiedy uchyliły się drzwi i stanął w nich on — odpowiedziałem: — Do tego pana. — Znaczący się, do Zbigniewa Jarosza. — Przytaknąłem. — W porządku — powiedział. I poszedł czynić swą powinność. Zostaliśmy sami. Najpierw ja długo tłumaczyłem: po co tu przyjechałem i czego oczekuję.

Na wzór dziecka?

WOSTATNIM czasie sporo słyszy się o integracji zachodzącej na obszarze nowego i starego Zagłębia Miedzi. Mniej natomiast lub zgola nie wiadomo — jak zachodzi, kiedy i po co? Może dlatego, że integracja jest rodzajem żeńskiego i nasze społeczeństwo oraz działacze uważają, iż to także obowiązuje męska dyskrekcja i reszta sama się dokona i wtedy mi, mężczyźnie, starym zwyczajem pójdziemy na wódkę.

Jeśli jednak przez chwilę przytomnie nad tym się zastanowić, dochodzi się do przekonania, że z ową kurtuazją i dyskretnym oczekiwaniem popadamy w niejaką przesadę. Przede wszystkim, ponieważ nie samo się nie robi. Po wtóre zaś dlatego, że przeciętny obywatel Legnicy czy Lubina — któremu nie dopowiedziano do końca, o co tu właściwie chodzi — zaczyna mniemać, że to coś na wzór małego dziecka. Ilekroć bowiem słyszy o integracji, to zaraz obok dorzucając mu coś o zlewaniu się.

To zaś przeciętny obywatel ma przeważnie w domu. I jest mu wszystko jedno, czy jego najmłodszy integruje w pieluszki, co dwie godziny, czy co pięć. Nawet lubi, gdy to dzieje się jak najwolniej, bo wtedy żona ma lepszy nastrój.

W ten sposób zwolna lecz uporczywie rodzi się w owym obywatelu niechęć do tych procesów zlewania się. A gdy jeszcze zastłysz mimochodem, że przy okazji trzeba by się z kimś tam czymś podzielić, czyżby raczej widać pod uwagę, myśleć o wzięciu pod uwagę, myśleć o czymś więcej niż własne podwórko i miasto — rodzi się w nim, skrywana niechęć i nieufność.

Wówczas — choć klnie i narzeka, gdy zobaczy, że w rozkładzie jazdy ma tylko jedno połączenie na dobę z np. Polkowicami, lub gły przekonuje się, że aby zakupić nowy model telewizora, musi udać się do Lubina — to równocześnie na wzmiankę o integracji najęmu się i puka

czy jak już się zlejemy to on będzie musiał telewizor kupować aż we Wrocławiu?

Powstaje zatem dziwny przekładaniec. O integracji to my przeważnie słuchamy nie lubimy i podejrzewamy w tym bógweto. Ale korzystać z jej zaczątków — to owszem.

Już dziś przecie, jeśli najdzie cię pragnienie, aby pogrymasić, np. na szefa — to co obawiesz się? Ze masz dość tej legnickiej posadki i wiesz, że do Lubina: blisko, wygodny dojazd i lepiej ponoć płaca. Gdy zaczyna mieć kłopoty twój kolega a wiesz o nim, że gdyby był szefem, powinien w rubryce na temat kwalifikacji napisać „pięć akademii — okolicznościowych” — możesz mu z całym spokojem i znajomością rzeczy poradzić, aby pojechał do Złotoryi. Tam go na pewno przyjmą. Gdy jesteś służbowo w Lubinie, nie zastanawiasz na pewno kupienia większej ilości „wrocławskich” czy „grunwaldów”, bo wiesz, że tu są, a w Legnicy — nie.

Jednak, gdyby przeciętnemu obywatelowi wtedy ktoś oznajmił, że gadając na szefa, radząc przyjacielowi, lub kupując papierosy, onże obywatel daje wyraz działalności procesów integracji — niechybnie ten ktoś zostałby zapytany czy zakochani legnicy meldują się w bolesniznieniu meldują się w bolesniznieniu hotelu i narażają na wiekiem hotelu i narażają na odpowiedni wydatek po to, aby integrować dwa mające się ku sobie powiaty, czy po prostu dwie mające się ku sobie rodziny.

I miałby trochę racji. No bo właśnie chodzi o to, że zakochani przeważnie reagują najszybciej i są najbardziej pomyslowi, ale przy ich pomocy można co najwyżej kulturować świadome macierzyństwo. Natomiast świadomie przyspieszyć integrację nie da. Od tego drugiego są, a raczej powinny być, jakieś instytucje, komisje, wieloosobowe i jak najbardziej urzędowe ciała. Trzeba by je zacząć porozu-

(Dokończenie na str. 5)

Potem on długo tłumaczył: że inni mogliby więcej, że mieszka tutaj dopiero miesiąc, że niewiele będzie mógł powiedzieć.

Więc przyszli inni. Siadali na łóżkach, na krzesłach, na nocnych stolikach. Nikt z nich nie przekroczył czterdziestki. Wszyscy są młodzi i wszyscy są górnikami. Jedni budują „Lubin” — inni „Polkowice”. Jedni pojadą jeszcze dzisiaj na swój szyb — inni powrócili właśnie stamtąd.

Rozmowa nasza zesłała na tematy hotelu. Interesowało mnie, jak im się mieszka, czego im tu brakuje.

Nam nie — zażartował Jan Jurczko, który z bratem Franciszkiem przyjechał do Polkowic z Rybnickiego Okręgu Węglowego. — Ale w naszym kiosku hotelowym brakuje mleka i jaj...

— I wyboru wędlin — uzupełnił Jerzy Grosman (co to Turoszów budował).

Raczą nas jednym gatunkiem kiełbasy. I to tej najdroższej — dorzucił Władysław Cmieliewicz („rodem” z „Nowej Rudy”).

Pokoiki są małe. Schłodne. Na czterech łóżkach — czysta bielizna. W ścianach szafy — na podłodze dywaniki. Pamiętam: nie tak rozpoczynano w Lubinie. Tam były baraki. Nie było cen-

tralnego ogrzewania, nie było dywaników.

— No i wody. Z wodą to najgorzej. Za często jej w kranach nie ma — zwierza się Lucjan Worach.

Z A OKNEM skromny pejzaż: trochę drzew — w głębi kontury szybów. Za oknami jest korytarz, za korytarzem następny pokój. Z okna tego pokoju widać drugie obłężnie pudełko. Tam jeszcze nikt nie mieszka.

Opodal wyrasta trzeci blok...

— Chcemy ciepłej wody. Chcę dwa razy w tygodniu. Bo niby prysznic się. Jak tu się jednak kąpać w zimnej wodzie?! — mówi Grosman.

Ten gmach i ten niewidoczny stąd stały się od razu największymi budowlami wsi. Są zwastunem i zapowiedzią przyszłego miasta. Oznaczają metamorfozę wsi, w której coś zaczęło się dziać, o której zaczęto mówić, która zdobyła krajowy rozgłos.

— Czego tu jeszcze nie ma? Może lepiej, co w ogóle jest?

I zaczęli wyliczać. Po kolei. Jest dworzec z dwoma pociągami na dobę, i przystanek autobusowy i gospoda pełniąca potrójną funkcję. Po pierwsze: jadłodajni. Po drugie: knajpy. Po trzecie: kawiarni. Tu się kończy życie polkowiczana, tu jest punkt zborny. „Eureka”, „Miedzianka”, „Polonia” i „Klubowa” — razem, wzięte. Więc jedyna atrakcja Polkowic? Nie są jeszcze inne. Jest tzw. życie kulturalne. Sprawdza się ono do zabaw organizowanych dwa razy w miesiącu. Na zmianę — przez Ligę Kobiet, straż pożarną, miejscowy klub sportowy...

— Obiady? Na razie są dobre. Byle tak dalej.

W hotelu jest kiosk. Jest świetlica, radio telewizor, biblioteka — są gazety. Na dobrą sprawę takiego hotelu nie ma w Lubinie. Seisley: nie miał Lubin.

Do pokoju przyszli nowi ludzie. Po chwili zabrakło miejsc. Ktoś stał przy drzwiach, ktoś oparł się o parapet.

— Gdyby tak polkowicki GS uruchomił pralnię — mówili ci nowi.

Inni podchwycili:

— Pierona, racja!

A jak to jest obecnie? Górniccy wożą brudną bieliznę do domów: na Górny Śląsk, do Starogórze. W hotelu pralni nie ma. Zresztą, nie ma gdzie, czym i na czym.

Z ROBIŁO się szaro. W głębi zabłyśnię światła „Polkowic”. Gdzieś na peryferiach żyją górnicy. Pierwsi górnicy w historii Polkowic, ogóle. Mieszkają tu od miesiąca, od dwóch, trzech.

Myślę: ten debiut jest inny. Inny niż lubiński z 1959 roku. Lepszy. Więc chciałoby się, aby uczynić go bardziej udanym. Ale to już zależy od dyrekcji Kombinatu i od dobrej woli kierownika PZGS. „To” nazywa się problemem zaopatrzenia hotelu w wodę w ogóle, a w ciepłą w szczególności. „To” nazywa się lepszym zaopatrzeniem kiosku: w jaj i mleko, w urzniczoną dobór wędlin. „To” — wreszcie — nazywa się punktem pralniczym.

Już wiem do kogo tu przyjechałem. Przyjechałem do górników. Więc niniejszym informuję o tym pierwszego portiera — pierwszego hotelu w Polkowicach.

ROMUALD NADER

PS. W najbliższych numerach naszego pisma powrócą do spraw nurtujących górników.

Adela Kordys

Gospoda pilnie poszukiwany

MIESZKAŃCY Legnicy nie bez słuszności twierdzą, że nie należało znosić referendum skarg i zażaleń Prezydium MRN — dopóki istnieje i działa Miejski Zarząd Budynków Mieszkalnych. Trudno zaprzeczyć, że jest to instytucja zbierająca w tej chwili więcej słów krytyki niż okłasków.

Zasadnicza działalność tego przedsiębiorstwa obejmuje eksploatację i gospodarkę zasobami mieszkaniowymi. Wymaga to dokładnego rozeznania stanu budynków, mieszkań i innych urządzeń, aby prawidłowo prowadzić politykę remontową, której głównym celem jest maksymalne zabezpieczenie przed dekapitalizacją budynków i mieszkań, których wartość wyraża się niebagatelną sumą 2 miliardów złotych.

Nad majątkiem tym oprócz MZBM-u czuwają administracje domów mieszkalnych. Podział administracyjny miasta zmienia się kilkakrotnie w ciągu ostatnich lat. Obecnie 15 ADM-ów gospodaruje zasobami mieszkaniowymi. Nad stanem mieszkań i sposobem ich eksploatacji oprócz administratorów sprawuje nadzór 10 inspektorów technicznych. Każdy z nich zgodnie z obowiązującymi normami powinien kontrolować stan od 25 do 40 tysięcy m kw. powierzchni w zależności od stanu wyposażenia budynków i mieszkań. W chwili obecnej na każdym techniku rejonu ciąży obowiązek nadzorowania 90 tys. m kw. powierzchni mieszkalnej. Jest to jeden z argumentów, którego ADM-y używają, by usprawiedliwić słabą kontrolę, a często wręcz nieznajomość administrowanego odcinka.

Na palcach jednej ręki można policzyć administracje, które bez wzwania ze strony lokatorów lustrują stan mieszkań i posesji, znajdujących się pod ich opieką. Stałą natomiast praktyką administratorów i techników jest zbywanie użytkowników obietnicami dokonania koniecznych napraw i remontów, nie dotrzymywanie wyznaczonych terminów itd.

Niestety, większość administratorów to zbiurokratyzowany aparat urzędniczy z uporem unikający spotkań z lokatorami, traktujący służbę i konieczność potrzeby interesantów jako złe konieczne, nie mówiąc już o często kumoterskim załatwianiu spraw remontowych — czytamy w analizie, dokonanej przez kierownictwo Wydziału Gospodarki Komunalnej i Mieszkalnej Prezydium MRN w Legnicy: „Bezduśność i brak odpowiedzialności lokatorów, podawanie nierealnych terminów przeprowadzania remontów — na odczepnego” powoduje szereg skarg w przeważającej mierze słusznych.”

Czy w świetle takiej oceny dotychczasowej działalności ADM-ów podejmują się jakies kroki, aby ten stan rzeczy zmie-

nić na lepsze? Na to pytanie odpowiada Tadeusz Łukasiewicz, kierownik Wydziału Gospodarki Komunalnej i Mieszkalności.

— Obecna struktura ADM-ów traktowana jest jako przejściowa. Począwszy od 1964 roku następować będzie stopniowe pełne usamodzielnianie ADM-ów. Z dniem 1 stycznia 1964 roku powołany zostanie jako eksperymentalny jeden ADM na pełnym wewnętrznym rozrachunku gospodarczym z własnym planem finansowym, funduszem osobowym, ekipą remontową itd. Która dyrekcja MZBM będzie się sprowadzała wyłącznie do nadzoru i kontroli działalności poszczególnych administracji. Cały ciężar odpowiedzialności za gospodarowanie substancją mieszkaniową spadnie w jeszcze większym stopniu na administratorów, inspektorów technicznych, brygady remontowe.

I tu się nasuwa całkiem uzasadnione pytanie: Czy usamodzielnienie ADM-ów — tak ostro i słusznie scharakteryzowanych przez władze nadzórne — automatycznie przyniesie poprawę ich działalności? Warto pamiętać, że obecnie na 14 administratorów tylko jeden posiada pełne średnie wykształcenie, 8 — niepełne średnie, 4 osoby — podstawowe, a jedna uzupełnia swe wykształcenie zaocznie. Wśród inspektorów technicznych tylko jeden posiada dyplom technika budowlanego, 8 — ma niepełne średnie wykształcenie techniczne, a jeden niepełne średnie ogólne. To jedna strona medalu. Druga — to stopień obywatelskiego zaangażowania w sprawy administrowanego rejonu.

Nie wystarczy założyć sobie w teorii — mówi ob. Łukasiewicz — że podstawowym kryterium oceny przydatności na stanowisku administratorów winna być umiędzielnienie gospodarowania, zapobiegliwość codzienna troska o potrzeby mieszkańców, bezwzględna uczciwość w załatwianiu wniosków o remonty, właściwe podejście do spraw czynszowych, przydział ogródków itd. Realizację tych postulatów trzeba konsekwentnie egzekwować i kontrolować.

A więc jeszcze raz nie tylko strukturalnie i paragraf, ale przede wszystkim człowiek i jego obywatelskie walory zdecydowały o tym, czy eksperyment administracyjny zda egzamin. Ale już dziś można powiedzieć, że zdaj pod tym warunkiem jeżeli ten człowiek nie będzie działał w pojedynkę. Jeżeli zdoła zgrupować wokół siebie aktyw społeczny — Komitet Obywatelski, radnych, członków ZMS i harcerstwo, koło Ligi Kobiet, jednym słowem tych, komu leży na sercu dobre imię naszego miasta, kto się uważa za jego prawowitego współgospodarza. Takich ludzi jest wielu. I właśnie wśród nich trzeba szukać nowych administratorów.

ADELA KORDYS

W KTORYMS z ubiegłorocznych numerów „Gromady” ukazała się informacja, że Zakład Doskonalenia Rzemiosła we Wrocławiu organizuje 8-miesięczny kurs w zakresie robót budowlanych. W informacji tej mówiło się o dogodnych warunkach przyjęcia na kurs a perspektywę życiowe przyszłych murarzy, dekarzy, blacharzy, cieśli itp. — przedstawiono jako niezwykle korzystne...

Brunon Żywiec i Zygmunt Kudełski z woj. olsztyńskich, Ryszard Karasiński i Stanisław Malon z warszawskiego oraz 49 ich kolegów z równie — a nawet bardziej jeszcze oddalonych województw — przeczytało owa notatkę i poważnie zaczęło się zastanawiać nad możliwościami zdobycia zawodu.

Postanowili więc skorzystać z nadarzającej się okazji i oto na początku października ub. roku spotkali się we Wrocławiu.

Zapisano ich na kurs, zachęcono do nauki, życzonego szczęścia i odesłano do Legnicy. Tu miał się odbyć ich kurs i tu czekała na nich praca. Personalni w MPRB i MZBM przygotowywali teczkę akt: personalnych przyszłych fachowców.

MINAŁ ROK...

Kurs skończył się w czerwcu tego roku. Ilość przygotowanych teczek i akt personalnych okazała się jednak za dużą.

Kiedy zaczęły się zimowe kłopoty (mroz, pekanie rur i szron

na ścianach internatu, przestoje w robotach itp.) kilku kursantów nie wyrzymano. Oświadczyli, że mają dość. Nikt ich nie zatrzymywał, ani nie łażował. Poszli, to poszli. Wielu uciekło nagle z kursu, niekiedy po prostu nie wrócili z zimowych ferii.

Szkola łącznie z internatem mieszkała w jednym z licznych bloków mieszkaniowych zastępczych przy ul. Inwalidów.

Wszystko szło jako tako, póki w internacie była kuchnia; to znaczy mniej więcej do zimowych ferii. Obiady kosztowały ok. 540 zł. miesięcznie, zarabiali zaś, mimo niskich, uczniowskich stawek, zawsze więcej; niektórzy nawet drugie: tyle, więc nie było biedy. Był wtedy także porządek w internacie. Pieczę nad nim sprawował nauczyciel z pobliskiej

szkoły, potem ktoś inny, wreszcie nikt. Zaczęło się źle dziać w bloku nr 1320.

W czasie pamiętnych mrozów dwa przydziałowe koce „na twarz” nie wystarczały. Chłopcy zaczęli sypiać po dwóch i trzech, żeby było cieplej. Popękały urządzenia

w umywalniach i ubikacjach, a na dorniarz zleżała przestąla ścień kuchenia i stolowka. Mieszkańcy internatu radzi nie radzi sami zaczęli sobie pieścić gorące potrawy. Codziennie inny zbierał od kolegów po 8 zł., robił zakupy i gotował jakąś „repelę”. Jak tam wtedy radził sobie z pracą i nauką, nie wiadomo.

Było to wiosno! — powtarzali wszyscy, zagrzewając się nysła o świadectwach i wyższych zarobkach. Po zakończeniu kursu,

„PROSIMY GORĄCYMI SERCAMI...”

WIOSNA przyniosła nowe rozczarowania. Rozgoryczeni napisali list. Skargę do Wojewódzkiej Stacji Sanitarnej-Epidemiologicznej. Brud w baraku był niesamowity, we Wrocławiu panowała aktualnie ospa, wiedzieli, że właśnie brud sprzyja tej chorobie, więc właśnie do WSSE skierowali swoją skargę: „Prosimy gorącymi sercami, aby ktoś, w miarę możliwości przyjechał i zobaczył, jak my żyjemy” — pisali. Nie wybrali może najwłaściwszego adresu, ale po prostu nie wiedzieli przed kim się skarżyć. Na miejscu nikt ich nie słuchał.

WSSE przelała list z powrotem do Legnicy, do Powiatowej Stacji San-Epid., której dwuosobowa komisja pojechała tramwajem na ul. Inwalidów, obejrzała barak (tak wszyscy nazywają te na przedstawiane domy) i opisała „stan faktyczny” w niedługim protokole, stwierdzając autorytatywnie, że bakałagan skandaliczny, że brak sprzętu higieniczno-sanitarnego, że rozbactwo i w ogóle. Na tym protokół zakończono.

(Dokończenie na str. 5)

WIADOMOŚCI
LEGNICKIE

3

40 (340)



Świetlice, kluby, domy kultury w czynie społecznym

Z roku na rok wzrasta wartość czynów społecznych mieszkańców powiatu zlotoryjskiego. Oto kilka cyfr:

W roku 1960 wartość ogólna wykonanych w czynie społecznym prac równała się 2.045 tys. zł, w 1961 — 2.936 tys. zł, a w 1962 — już 3.665 tys. zł. Warto przy tym zaznaczyć, iż proporcjonalnie do wzrastającego funduszu gromadzkiego coraz wyższe są także sumy pochodzące bezpośrednio ze środków własnych ludności. I tak: O ile w roku 1960 wynosiły one 30,3 proc., a w roku następnym — 32,9, to w 1962 — stanowiły już 50 proc. ogólnego funduszu przeznaczanego na przeprowadzenie prac w ramach czynu społecznego.

Rok bieżący przebiega również pomyślnie. Z zaplanowanej sumy 3.202 tys. zł w pierwszym półroczu wykonano ogółem ponad 50 proc. przy czym z planowanych 1.767 tys. ze środków własnych ludności uzyskano (w pierwszym półroczu) już 1.048 tys. zł.

Zapobiegliwi gospodarze i ojcowie powiatu zlotoryjskiego opracowali już takie plany prac i inwestycji, które wykonane będą w czynie społecznym w ciągu najbliższych 2 lat.

Do ważniejszych z planowanych na ten okres przedsięwzięć należą: budowa, rozbudowa, remonty i adaptacja obiektów kulturalnych na wsi, takich jak: świetlice, kluby, wiejskie domy kultury (organizowane na wzór WDK istniejącego od lipca w Zagrodnie) itp., we wsiach: Gołiszów, Krzywa, Nowy Kościół, Pielgrzymka, Gienaltowie, Proboszczów i Osętnica.

Rolnicy z Zagrodna przodują

Pierwsze miejsce w obowiązkowych i terminowych dostawach żywności zajmują w pow. zlotoryjskim rolnicy z gromady Zagrodno. Sprzedali oni państwu 112 ton żywności, a tym samym wykonali plan roczny dostaw w 75 proc. Dobrze spisują się także chłopcy z gromad: Brochocin, Krzywa, Twardocice i Chojnow. Z informacji kierownika wydziału skupu Przewidy PRN tow. Jana Jaroszewskiego wynika, że mimo wykonania planu w tak wysokim procencie na wsi zlotoryjskiej ciąży znaczne zadanie. Wynoszą one około 100 ton żywności, co równa się, według obliczeń fachowców, półtoramiesięcznemu zaopatrzeniu całego powiatu w tłuszcz i przetwory mięsne. Największe zadanie w dostawach żywności występują na kontaktach rolników z gromad: Swierżawa, Wojciechów, gromady Zlotoryi, Rokitnicy i Nowego Kościoła.

(wd)

Tak walczyli...

Szkoła podstawowa w Sokolowcu zorganizowała spotkanie młodzieży szkolnej starszych klas z przedstawicielami ZBOWID.

Byli partyzant Franciszek Węgrzyński i Eugeniusz Kędziel uczestnicy bitwy pod Lenino opowiadali swoje przeżycia z walk z najeźdźcą hitlerowskim.

Postanowiono, że takie spotkania będą organizowane częściej.

Haw

Kto zwycięży w konkursie

Ogłoszony przez Radę Nadzorczą i zarząd Banku Spółdzielczego w Chojnowie konkurs pod hasłem „Produkujemy i oszczędzamy” — cieszy się dużym powodzeniem wśród mieszkańców wsi, a szczególnie gospodyń wiejskich. Do konkursu przystąpiło 12 zespołów produkcyjnych. M. in. uczestnicy konkursu hodują 200 szt. młodych drzew owocowych, 12 arów fasoli i sporą ilość innych warzyw, owoców i roślin przemysłowych.

W szczególności przodują kobiety. Założyły one już 612 książeczek oszczędnościowych, na których figurują wpłaty przekraczające 3 mln 400 tys. zł. Tylko w miesiącu lipcu i sierpniu br. 63 gospodyń wiejskich założyło nowe książeczki oszczędnościowe, na które wpłaciły około 150 tys. zł. W październiku br. nastąpi ogłoszenie wyników konkursu. Dla najlepszych uczestników konkursu przewidziano sporo cennych nagród rzeczowych i pieniężnych. Zgłoszenia do konkursu są przyjmowane w Banku Spółdzielczym.

(wd)

BRAWO!

Młodzież szkolna z Sokolowca zebrała 300 kg dzikiej róży, oraz 500 kg jagód. Za uzyskane pieniądze zakupi pomoce szkolne do gabinetu fizyko-chemicznego.

Haw

Potrzeba ludzi z dyplomami

W powiecie zlotoryjskim potrzebni są ludzie z wyższym wykształceniem. Same rady narodowe oraz podległe im przedsiębiorstwa mogą natychmiast zatrudnić 60 nauczycieli, 35 fachowców w resorcie rolnictwa, 25 w służbie zdrowia oraz 15 pracowników i ekonomistów. Drugie tyle z powodzeniem mogą przyjąć miejscowe fabryki, kopalnie i przedsiębiorstwa budowlane.

Celem zapewnienia sobie w najbliższych latach najbardziej potrzebnych fachowców ufundowano stypendia 58 studentom z różnych uczelni, którzy po uzyskaniu dyplomów podejmą pracę w powiecie zlotoryjskim. Z tego 27 stypendiów pobierają studenci medycyny. Dotychczas młodzi lekarze po ukończeniu studiów niezbyt chętnie przyjeżdżali do tego powiatu ponieważ nie mieli możliwości odbywania stażu. Powodem był brak placówek lecznictwa zamkniętego

z wyjątkiem jednego szpitala. Ale już niedługo uruchomiony będzie nowy szpital rejonowy liczący 120 łóżek w Chojnowie. Prócz tego w najbliższych latach przewidziana jest rozbudowa zlotoryjskiego szpitala. Nowoprzybyłym lekarzom zapewni się także ładne i wygodne mieszkania.

W powiecie zlotoryjskim mieszka kilkadziesiąt osób studiujących na różnych wyższych uczelniach w kraju. Niedawno poproszono ich na spotkanie z władzami powiatu. Przybył tam przewodniczący Powiatowej Rady Narodowej Antoni Trembulak, przedstawiciel Komitetu Powiatowego PZPR, Bolesław Mazur oraz Inspektor Szkolny, Kazimierz Styś. Przewodniczący Trembulak poinformował studentów o aktualnych problemach powiatu, zapewnił, że kiedy zgłoszą się tu z dyplomami na pewno znajdą odpowiednie zajęcia. (lemil)



Przeprowadzka

Dużo jeszcze wysiłku poświęcić trzeba rozwiązaniu jednego z najtrudniejszych problemów, tj. warunkom mieszkaniowym ludności Zagłębia Miedziowego. Posunięcia organizacyjno-techniczne, zastosowanie nowych metod i materiałów w budownictwie powinny spowodować znaczne polepszenie warunków, umożliwiając zwiększenie programu budownictwa mieszkaniowego. Pomimo znacznego przyrostu i zb. mieszkalnych z budownictwa rad narodowych — bieżące potrzeby nie zostaną na razie całkowicie



wicie zaspokojone, lecz jedynie zniószone.

Nakłady w roku bieżącym na budownictwo rad narodowych w Lubinie zamykają się kwotą 19.300 tysięcy złotych, w Chocianowie — 5.820 tysięcy i w Polkowicach 2.540 tysięcy złotych. Lubin, obok dalszego rozwoju budownictwa mieszkaniowego, w najbliższych latach otrzyma nowe szkoły, placówki służby zdrowia, obiekty kulturalne, socjalne i usługowe.

W Zagłębiu Miedziowym takich obiektów jest coraz więcej. Pierwszą rzeczą — otrzymanie przydziału na mieszkanie. Następnie z przydziałem szczęśliwiec, a jest ich coraz więcej.



Kiedy klub NOT-u otworzy podwoje?

Okazał się budynek klubu „NOT” Kombinatu Górniczo-Hutniczego Miedzi w Lubinie. Ale... Odtąd własne.

— Chciałoby się — mówią technicy i inżynierowie — aby czynne i dostępne dla wszystkich były czytelnia, sala brydżowa, w której można by posłuchać radia, obejrzeć program telewizyjny lub podyskutować, przy czarnej kawie i przejrzyć nowe wydawnictwa techniczne, prasę codzienną, wysłuchać ciekawej prelekcji itd. itp.

Niestety. W klubie nie ma się nie dzieje. Cóż z tego, że są bardzo ładne pomieszczenia, skoro działalność klubu nikt się nie zajmuje. Nikt się nie troszczy o zorganizowanie życia kulturalnego dla inteligencji technicznej.

Może jednak pewnego dnia stanie się „cud” i odpowiedzialni pracownicy KGHM ogłoszą wszem i wobec, że klub NOT-u otworzył swe podwoje.

Ch. Z.

Budynek dla nowej centrali

W Lubinie — nawet miejscowe rozmowy telefoniczne — odbywają się jak za przysłówowego króla Cwiczka. Aby zadzwonić np. z Miejskiej Rady Narodowej do dyrektora MHD (odległość około 150 metrów) trzeba pokonać korbą przy aparacie telefonicznym i czekać aż się zgłosi urzędnik na pocztę, po czym podaje się numer swego telefonu i zamawianego. Już po kilku minutach „użytkuje się połączenie.”

W przyszłym roku sytuacja ulegnie radykalnej zmianie. Buduje się tu bowiem obiekt dla automatycznej centrali telefonicznej na tysiąc numerów.

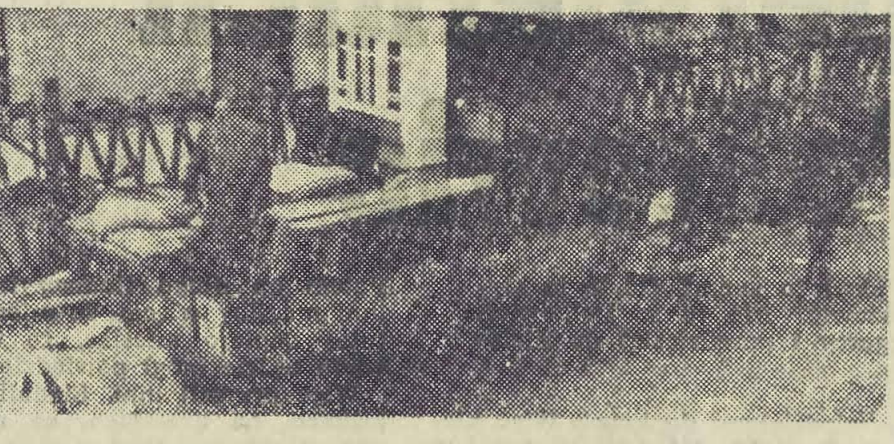
gemil)

W Chocianowie 280 izb jeszcze w tym roku

W Chocianowie rośnie nowe osiedle mieszkaniowe. Ekipa Bolesławieckiego Przedsiębiorstwa Budowlanego wznosi 5 domów po 73 izb dla Rady Narodowej i tyleż domów po 54 izby dla miejscowej Fabryki Urządzeń Mechanicznych. W tym roku planowano oddać do użytku łącznie 280 izb. Większość już jest zamieszkała. Pozostałe będą gotowe w październiku br.

Zakończenie budowy osiedla przewidziane jest w przyszłym roku.

lemil)



Spotkanie ekonomistów

Przed kilkoma dniami odbyło się w Bolesławcu spotkanie członków Kola PTE pod przewodnictwem prezesa Oddziału Powiatowego, ob. Czesława Gęsiara. Celem narady było omówienie prac przygotowawczych do pierwszego powiatowego zjazdu ekonomistów, który planuje się w dniu 18 października tego roku.

W Zjeździe uczestniczyć będzie m. in. dr Lesław Adam, Prezes Okręgu PTE. W programie znajduje się ciekawy referat na temat zastosowa-

nia elementów matematyki w ekonomice przedsiębiorstw obok dyskusji dotyczącej analizy wydajności pracy poszczególnych zakładów przemysłowych, która będzie toczyła się w oparciu o wytyczne XIII Plenum KC PZPR.

(PS)

Nowy sekretarz PRN

Na ostatniej sesji Powiatowej Rady Narodowej w Bolesławcu, wybrano nowego sekretarza. Został nim Kazimierz Zarzycki, dotychczasowy sekretarz Miejskiej Rady Narodowej w Bolesławcu.

(L. M.)

Nie tylko łaźnia

Bolesławiecka służba zdrowia wystąpiła z ciekawą inicjatywą wykorzystania obiektu łaźni miejskiej na cele lecznicze. Obok normalnej funkcji użytkowej, przewiduje się tutaj (po remoncie) wprowadzenie fizykoterapii. Będą możliwe specjalne kąpiele borowinowe w wydzielonych wannach, naświetlanie lampami kwarcowymi, pobieranie kąpieli parowych i korzystanie z szeregu zabiegów leczniczych.

MPGK przewiduje zakończenie remontu, modernizacji i adaptacji obiektu łaźni, kosztem około 380 tys. zł w letnich miesiącach przyszłego roku.

(PS)

ZE SPORTU

Skóra najlepszy wśród juniorów

Biegacze legnicy startujący w Wojewódzkich Biegach Narodowych wypadli w tym roku słabo. Bardzo dobrze spisali się natomiast zawodnicy Bolesławca, niewiele gorzej Zlotoryi.

W biegu juniorów na dystansie 3 tys. metrów pierwsze miejsce zdo-

był SKORA — Bolesławiec, zaś jego klubowy kolega SZUMACHOWSKI uplasował się na trzecim miejscu. Młoda biegaczka ze Zlotoryi, ROSNER zajęła drugie miejsce w biegu na dystansie 500 m.

grr

JAWOR

WDT będzie zmodernizowany

Zakład Handlu PZGS w Jaworze przeprowadza obecnie modernizację sklepu żelaznego Wileńskiego Domu Towarowego przy ul. Grunwaldzkiej. Placówka ta otrzyma nowe elewacje, duże, jasne okna wystawowe oraz

część nowych urządzeń wewnętrznych.

Zakończenie prac remontowych przewidziane jest na 10 października br. W odnowieniu placówki wprowadzona zostanie częściowo sprzedaż preselekccyjna. (k.)

Nowi członkowie partii

Na ostatnim posiedzeniu egzekutywy Komitetu Powiatowego PZPR w Jaworze, zatwierdzono uchwały podstawowych organizacji partyjnych w sprawie przyjęcia w szereg partii jako kandydatów 16 towarzyszy; 7 innych przesunięto w poczet członków. Najwięcej, bo 6 kandydatów, przyjęła POP przy Wrocławskich Zakładach Metalurgicznych w Jaworze, a 3 POP

przy Zakładach Młynarskich. Ogółem w tym roku szeregi jaworskiej organizacji partyjnej powiększyły się o 112 kandydatów, w tym aż 33 kobiety. Wśród przyjętych jest 55 robotników, 49 pracowników umysłowych, 7 rolników oraz jedna gospodyni domowa.

W tym samym czasie 83 kandydatów przyjęto w poczet członków partii. (k)

Seria włamań do sklepów

Ostatnio w powiecie jaworskim zanotowano serię włamań do sklepów i innych placówek handlu uspołecznionego. W nocy z 25 na 26 września br. nad ranem dokonano włamania do restauracji „Kolorowa”, należącej do PSS w Jaworze. Pracującą tam sprzątaczkę unieszkodliwiono, uderzając łokciem w głowę. Remanent wykazał, że łupem włamywaczy padło 2700 złotych.

Tę samej nocy miały miejsce liczne włamania do sklepów GS-owskich. W Paszowicach okradziono gospodę oraz dwa sklepy spożywcze, w Sokolej bar i sklep, a w Nowej Wsi Wielkiej również sklep. We wszystkich wypadkach sprawcy zabierali jedynie gotówkę. W sklepie nr 13 w Paszowicach skradziono, według oświadczenia obsługi, około 5 tys. złotych.

Kilka dni wcześniej dokonano też włamań do sklepów w Kaczorowie, Jugowej i Chroślicach.

Seria włamań w nocy z 25 na 26 września br. była prawdopodobnie dziełem tych samych osób. Za środek lokomocji służył im przymuszczałnie motocykl.

Obchody XX-lecia WP

Młodzież — wojsku

Ogłoszony przez Powiatowy Komitet Obchodu XX-lecia WP w Bolesławcu konkurs rysunkowo-malarski dla młodzieży szkolnej, cieszy się ogromnym powodzeniem.

Mali artyści wykonali już kilkadziesiąt prac akwarelowych, temperowych i ołówkowych o tematyce batalistycznej. Ilustrują one

dzieje polskich sił zbrojnych i zwycięskie walki naszych żołnierzy na szlaku bojowym od Lenina do Berlina. Kolorowe obrazki urzekają odwagą kompozycji i barwowym wprost zestawem barw.

Ekspozycja najlepszych prac plastycznych otwarta będzie w Ratuszu Miejskim w przededniu żołnierskiego święta.

(PS)



Honorowi krwiodawcy

Zarząd Powiatowy PCK w Bolesławcu prowadzi szeroką akcję propagandową honorowego krwiodawstwa. Na apel pierwszego oddziału zalogi największych zakładów pracy: Fabryki Fioletek i Ampulek, w której zgłosiło się 40 osób, ZG „Konrad” (ponad 100 pracowników), ZCh „Wizów” (80 osób), Zakładów Mięsnych, Mleczarni Okręgowej i Szpitala Psychiatrycznego.

Pod koniec tygodnia na miejsce przybędzie specjalny ambulans Stacji Honorowej Krwiodawstwa.

Zgłoszenia przyjmują wszystkie terenowe kola PCK.

(PS)

Przyjaźń - współpraca

W ostatnich dniach jak wiadomo przebywała w Polsce delegacja partyjno-rządowa z I sekretarzem KC SED, przewodniczącym Rady Państwa NRD Walterem Ulbrichtem — na czele. Wizyta ta przyczyniła się do dalszego zacieśnienia wszechstronnej współpracy między obu krajami, do zacieśnienia silniejszych jeszcze więzów braterskiej przyjaźni.

CUX

Ten powrót do życia musi odbyć się w ciągu 5-6 minut od chwili zatrzymania się serca, w okresie tzw. śmierci klinicznej, bowiem po upływie takiego czasu następuje śmierć komórek kory mózgowej i reanimacja staje się już nieosiągalna. A przecież — przypominam początkową scenę — chcieliśmy, aby człowiek przetrwał po klinicznej śmierci dziesiątki lat, a może i stuleci. Był



★

Wszystko to nie oznacza, że jesteśmy o krok od celu. Czas potrzebny dla jego osiągnięcia wyznacza przede wszystkim eksperymenty kliniczne. Kiedy po raz pierwszy chirurg podjął decyzję przeszczepienia nerki, blodrzy twierdzili, że jest to uślawianie

40 (340)

KONFEKCYJNA SPÓŁDZIELNIA PRACY
IM. ROSENBERGÓW
w Legnicy, ul. Piastowska 41, telefon 22-29

ZATRUDNI NATYCHMIAST GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO

Wynagrodzenie od 2.900 zł do 3.100 zł.

Zgłoszenia kierować należy do Zarządu Spółdzielni.

113-k

W dniu 10 października 1963 r. o godz. 12 odbędzie się
na podwórzu Leczniczy Weterynaryjnej w Piekarach Wiel-
kich (pow. Legnica) sprzedaż w drodze przetargu dwóch

KONI UŻYTKOWYCH:

1. Klacz „Baska” lat około 22 — cena wywoławcza 2.500 zł.
2. Klacz „Natalia” lat ok. 15 — cena wywoławcza 3.000 zł.

KONDYCJA KONI BARDZO DOBRA

Przed przystąpieniem do przetargu należy złożyć na miej-
scu przetargu wadium w wysokości 10 procent ceny wy-
woławczej.

ZARZĄD ZIELENI MIEJSKIEJ
W LEGNICY

114-k

SERDECZNE PODZIĘKOWANIA

OB. ANDRZEJOWI POPOWCZAK
I OB. TADEUSZOWI KRYSIE

pracownikom Bazy Transportowej Przedsiębiorstwa Geolo-
gicznego w Legnicy za udzielenie w dniu 19 września 1963
roku w godzinach nadliczbowych bezinteresownie efek-
tywnej pomocy w zlikwidowaniu awarii naszych dwóch
pojazdów mechanicznych

składa

DYREKTOR
MIEJSKIEGO PRZEDSIĘBIORSTWA OCZYSZCZANIA
W LEGNICY

115-k

PUNKT USŁUG KUŚNIERSKICH W LEGNICY
ul. Śródkowa nr 22

SPÓŁDZIELNIA PRACY GARBARSKO-KUŚNIERSKIEJ
IM. „KOMUNY PARYSKIEJ”
Wrocław, ul. Łokietka nr 11

przyjmuje do wykonania usługi w za-
kresie kuśnierstwa od osób prywatnych
i instytucji, prowadzi naprawę kozuchów
wartowniczych itp.

340-k

Punkt Usług Garbarskich
w Legnicy ul. Śródkowa 22

SPÓŁDZIELNIA PRACY
GARBARSKO-KUŚNIERSKIEJ
IM. „KOMUNY PARYSKIEJ”
we Wrocławiu ul. Łokietka nr 11

przyjmuje do garbowania, far-
bowania i uszlacheiniania wszy-
stkie rodzaje skór futerkowych.

Między innymi podaje się, że
cena za garbowanie jednej

sztuki skóry baraniej wynosi 57,— zł, za uszlacheinienie
skóry baraniej 80,— zł.

330-k

ZAMIEŃNIE mieszkanie w Raszówce
na Legnicę: Wiadomość, Raszówka
ul. Marchlewskiego 20 Karina Anna.
G-14083

ZGUBIONO świadectwo szkolne z
ukończenia 7 klas wydane przez
Szkołę Podstawową Nr 11 w Leg-
nicy na nazwisko Gigiel Władysław.
G-14084

ZGUBIONO świadectwo dojrzałości
wydane przez Technikum Budowl-
ne w Mińsku Mazowieckim na na-
zwisko Markiewicz Albin.
G-14091

ZGUBIONO świadectwo szkolne wy-
dane przez Szkołę Podstawową Nr
1 w Legnicy na nazwisko Bora
Stanisław.
G-14093

WYDAWCA: Wrocławskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa”, Wrocław ul. Podwale 62.
REDAGUJE ZESPÓŁ w składzie: Krystyna Franus, Roman Karpiński (redaktor naczelny), Ade-
la Kordys, Romuald Nader, Ryszard Pollak (sekretarz redakcji).
RADA REDAKCYJNA: Stanisław Kijek, Ignacy Pressler, Jerzy Zawadzki, Edmund Klat,
Henryk Wawrzynowicz, Stanisław Woźniak, Zdzisław Cendrowski, Ferdynand Blauclak, Stani-
sław Olejnik, Władysław Dominik, Arkadiusz Urzędowski, Józef Nowak.
ADRES REDAKCJI: Legnica Rynek 50/52. Telefon: redaktor naczelny i sekretariat -
41-48, sekretarz redakcji - 41-47, dział łączności z czytelnikami - 41-49. Redakcja przyjmuje
skargi i zażalenia w poniedziałki, wtorki i środy od godz. 9 do 15.30. Biuro Ogłoszeń:
Wrocław ul. Podwale 62, tel. 357-53. Wszelkich informacji w sprawie warunków prenumeraty
udzielają placówki „Prasa” i poczty.
Reklamistów nie zanosiłnych redakcja nie zwraca i rezerwuje sobie prawo ich skraca-
nia oraz przerabiania.
DRUK: Zakłady Graficzne RSW „Prasa”, Wrocław, ul. Piotra Skargi 3/5.

S-6

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBIONO świadectwo szkolne z
ukończenia 7 klas wydane przez
Szkołę Podstawową Nr 11 w Leg-
nicy na nazwisko Trojanowski Wal-
demar.
G-14090

ZGUBIONO świadectwo dojrzałości
wydane przez Technikum Budowl-
ne w Mińsku Mazowieckim na na-
zwisko Markiewicz Albin.
G-14091

UNIEWAŻNIA się zagubiona keta-
zeczka ubezpieczeniowa wydana
przez PKS Legnica na nazwisko
Michalewicz Teodor.
G-14092

ZGUBIONO dowód rejestracyjny Nr

XC-0552 wydany przez Prezydium
Powiatowej Rady Narodowej w Leg-
nicy oraz prawo jazdy na nazwisko
Klapouszczak Michał.
G-14093

ZGUBIONO legitymację szkolną wy-
daną przez II Liceum Ogólnokształ-
cące w Legnicy na nazwisko Jach
Marta.
G-14094

UNIEWAŻNIA się zgubioną pieczęt-
kę o treści: Szpital Miejski Nr 1
położna Otylia Kaszkun.
G-14095

SAMOTNY nieczynny poszukuje po-
koju sublokatorskiego. Wiadomość:
Legnica, Rynek 52.
G-14096



„Nam strzelać nie kazano” - dewizą dziewiarzy

Nie od dziś napastnicy Dziewiar-
za opacznie interpretują słowa
Wieszcza: „Nam strzelać nie ka-
zano”. Wyrażenie odzwierciedla
są do strzelania na bramkę prze-
ciwnika. Niedzielne spotkanie z
Nysą Kłodzko dostarczyło nam
jeszcze raz potężną porcję dowo-
dów.

Legniczanie w przekroju meczu
byli zespołem zdecydowanie lep-
szym. Dość szybko zdobywali te-
ren, przeprowadzając wiele cieka-
wych i na niezłym poziomie akcji.
Niestety tylko do linii pola kar-
nego. Pod bramką gości nie potra-
filili sobie poradzić. W linii ataku
Dziewiarza tylko trzech piłkarzy
zagroziło na poziomie trzeciolig-
owym: Skaluba, Stańczyk i Ku-
bicki. Często jednak i oni nie po-
trafilili znaleźć sposobu na twarde
i zdecydowanie grającą obronę
gości z weteranem boiska Dolnoślą-
skich M. Muchą na czele.

Spotkanie zakończyło się podzia-
łem punktów. Decydująca o wyni-
ku remisowym, bramkę zdobył L.
Krzemiński wykorzystując przy-
tomnie zamieszanie pod bramką
gości. Całkiem niezłe zaprezentow-
wał się na nowej pozycji ofen-
sywnego pomocnika Zagrobelny.
Ale tylko w pierwszej połowie.
Por przeciw niepotrzebnie starał
się przechodzić na inne pozycje.

W czasie najbliższych treningów
trener Piszak powinien — naszym
zdaniem — większą uwagę zwró-
cić na napastników. Jeśli starsi
doświadczeni zawodnicy nie mogą
się zdecydować na atakowanie
bramki przeciwników, należy chy-
ba pomyśleć o wypróbowaniu na
tych pozycjach piłkarzy młodszych,
ambitniejszych.

Takiej gry jaką zademonstrowali
piłkarze Dziewiarza w omawianym
spotkaniu nie chcielibyśmy więcej
oglądać.

CZY PUCHAR WKW
WRÓCI DO LEGNICY

Podopieczni mjr Zientkiewicza są dobrej myśli

Tegoroczny finał rozgrywek siat-
karzy WKW-ów o puchar Wojewódz-
kiej Komendy Wojskowej rozegrany
został w Legnicy. Startowało
pięć zespołów. Pierwszego miejsca
i zdobytego przed rokiem pucharu
bronili drużyna WKW Legnica.

Podopiecznym mjr A. Zientkiewi-
cza nie udało się niestety powtó-
ryć ubiegłorocznego sukcesu. Mu-
szeli uznać wyższość zawodników
Kłodzka i Bolesławca. Nie martwią
się jednak zbyt, są bowiem prze-
konani, że w roku przyszłym pu-
char znów zostanie w Legnicy.

Poziom legnickiego turnieju —
biorąc pod uwagę fakt, że druży-
ny składały się ze sportowców
amatorów, pracowników WKW-ów —
ocenę należy jako bardzo wysoką.
Do poziomu sportowego imprezy
dostosowali się również jej organi-
zatorzy. Komendant naszego WKW-u
mjr Zientkiewicz dał się poznać
raz jeszcze jako energiczny i do-
świadczony organizator tego rodza-
ju imprez. Berw WKW Legnica bra-
nili: M. Dziado, J. Krzywicki, B.
Szafranski, W. Piątkowski, J. Orli-
ski, A. Wojtyła.

(b.)

Józef Dąbrowski triumfuje w Górze!

Na starcie tradycyjnego wy-
ścigu kolarskiego w Górze
Śląskiej stanęło w tym roku
75 zawodników. Pięknym suk-
cesem odniósł kolarz naszego
LZS-u Józef Dąbrowski. Leg-
niczanin zaraz po starcie o-
derwał się od swych najgroź-

niejszych rywali i samotnie,
przez nikogo nie zagrożony
przejechał linię mety.

Drugi nasz utalentowany
kolarz Grzegorz Szumlański
zajął piąte miejsce.

erg

Zezem na bramkę

Trzeźwy sąd - gość nieczęsty

Beniaminek ligi juniorów, zespół młodych piłkarzy Hutnika
kroczy od zwycięstwa do zwycięstwa. Prowadzi zdecydowanie
w swej grupie. Ostatnio pokonał 1:0 swego najgroźniejszego
rywala Dziewiarza. Spotkanie stało na dobrym poziomie
i jeszcze raz pozwoliło widzom przekonać się, że naszym
młodszym piłkarzom nie brakuje zapału i ambicji.

Chociaż większość kibiców była pewna, że spotkanie wy-
grają piłkarze Dziewiarza — wystąpili przecież w najsilniej-
szym składzie z reprezentantami Dolnego Śląska, KOZIMO-
REM i TRYBULSKIM — losy meczu potoczyły się jednak
inaczej. Podopieczni trenera mgr Młota prowadzili przez cały
czas otwartą walkę. Grali bardzo ambitnie i naszym zdaniem
zasłużyli na zwycięstwo.

Dziewiarze chociaż chwilami mieli wyraźną przewagę w po-
lu, nie zdołali jej jednak wykorzystać. Zaprzepaścili nawet
rzut karny.

Opiekunowie juniorów Dziewiarza muszą też zwrócić uwagę
na zachowanie się niektórych młodych piłkarzy na boisku.
Stanowczo za dużo sobie pozwalają. Trzeba pamiętać, że nie
każdy sędzia będzie tolerował wybryki młodych „asów”.

Dotychczasowe sukcesy Hutnika to bez wątpienia zasługa
wychowawcy młodych piłkarzy mgr Bolesława Młota. Sam
świetny piłkarz potrafił w bardzo krótkim czasie wiele swych
podopiecznych nauczyć, oraz zdobyć ich całkowite zaufanie.
Młodzieży podoba się taki wzór.

W podobnych sytuacjach kiedy zarówno trener jak i jego
wychowankowie odnoszą piękne sukcesy, Klub jeśli nie na-
grada autorów sukcesów to chociaż od czasu do czasu ich
pochwala.

Inaczej jednak jest w Hutniku. Oto na jednym z ostatnich
zebrań niektórzy działacze wystąpili z propozycją, aby mgr
Młota zawiesić w prawach trenera. Swą dziwną propozycję
oparli na następującym fakcie. Oto w Jaworze, gdy 7 minut
przed końcem spotkania Hutnicy prowadzili 7:0, ich opiekun
wyjechał do Legnicy, aby zdążyć zagrać w spotkaniu mi-
strowskim w swej macierzystej drużynie. Dla ścisłości dodać
należy, że na wszystkich spotkaniach jeździ z juniorami.

Takie postępowanie działaczy może zniweczyć cały dotych-
czasowy dorobek wychowawczy. Skoro trener zdobył sobie
całkowite zaufanie młodych piłkarzy, skoro w pewnych oko-
licznościach wierzy, że potrafią sobie doskonale radzić sami,
pozwala im wykazać się samodzielnością, to należy mu tylko
przyklasnąć.

Traszczyliśmy się o to, aby stosunki w klubach i drużynach
opierały się na wzajemnym zaufaniu. Tylko taka atmosfera
wzajemnego zaufania bez żadnych niedomówień może być
podstawą sukcesów sportowych.

Działacze Hutnika muszą o tym pamiętać.

B. F.

130 sportowców walczyło w Piątnicy

Piłkarze Jakuszowa i siatkarze gospodarzy najlepsi

Powiatowa Spartakiada w Piąt-
nicy śmiało można jako im-
prezę pod każdym względem uda-
ną. Organizatorzy na czele z prze-
wodniczącym sekcji sportowej Kola
LZS Antonim Muniakiem wywi-
zali się bardzo dobrze ze swych
obowiązków.

Mistrzem spartakiady w piłce
nożnej została drużyna LZS Jaku-
szów. W siatkówce triumfowali
zawodnicy Piątnicy — T. Paczkow-
ski, A. Jachimow, R. Bindas, T.
Piwowarczyk, B. Dyduk, T. Hen-
cel, R. Lewicki.

W trójboju dziewcząt zwyciężyła
drużyna Raczkowej zdobywając
1681 punktów — D. Koruch, W.

Marć, M. Ciof. Z zespołów mę-
skich najlepszym okazał się LZS
Piątnica gromadząc 4960 p. — T.
Hencel, Cz. Buczma, R. Dec.

b

Nadal tylko Piast bez straty punktu

Kolejne piąte spotkanie mistrzow-
skie drużyn B-klasowych przyniosło
następujące rozstrzygnięcia: Piast
Legnica — Górnik 1b Złotoryja 4:2,
Dziewiarz 1b — Jaworzanka 3:1,
LZS Zebrzydowa — Polonia Środa
Śląska 2:0, BKS 1b — Stal Chocia-
now 4:3, Piast Bolków — Pogoń
Świerżawa 3:1, Górnik Lubin —
Garbarnia Prochowice 4:1.

AKTUALNA TABELA

Piast Legnica	5	10	0	28:9
BKS 1b Bolesławiec	5	8	2	22:9
Piast Bolków	5	8	2	19:12
Górnik Lubin	5	8	2	18:7
Dziewiarz 1b	5	6	4	14:9
LZS Zebrzydowa	5	6	4	10:11
Pogoń Świerżawa	5	4	6	7:10
Polonia Środa Śl.	5	3	7	8:17
Garbarnia Prochow.	5	3	7	6:17
Jaworzanka	5	2	8	16:19
Stal Chocianów	5	2	8	12:16
Górnik Złotoryja	5	0	10	2:19

(b)

Mat przy dźwiękach symfonii

Hasło „Nigdy za dużo ekspe-
rymentów...” znalazło szerokie
zastosowanie w dzisiejszych ciekawych czasach. Uczniowie prze-
prowadzają eksperymenty w róż-
nych dziedzinach, z mniejszym
lub większym powodzeniem. Nie-
dawno zootechnicy doszli do
wniosku, że np. krowy przy
dźwiękach muzyki lekkiej zdolne
są do dostarczania większej ilo-
ści mleka. Muzykanci muszą je-
dnak słuchać w czasie dojenia.
Również niektóre rośliny rosną
szybciej dzięki muzyce.

Nie twierdząc, że niektórzy dzia-
lacze naszego miasta chcą po-
dobnym próbom poddać szachi-
stów. Ale projekt przeniesienia
szachistów w MDK do sali, w
której odbywają się próby Leg-

nickiej Orkiestry Symfonicznej
jest nieco szokujący. Dotych-
czasowe lokum szachistów za-
mieniono na Poradnię Metodycz-
ną. Zawodnicy grają gdzie po-
padnie: w lokalu kawiarni, se-
kretariacie — gdy było ciepło
na tarasie. Słowem szachiści na-
si, którzy mogą odgrywać po-
ważną rolę w województwie,
znów zostali bez lokalu.

Pierwsze mistrzowskie spotka-
nie w lidze wojewódzkiej dru-
żyna MDK przegrała dość wy-
soko. Nie była odpowiednio przy-
gotowana.

Nie będziemy tu przypominać
wszystkich sukcesów zanotowa-
nych przez naszych szachistów
w latach ubiegłych. Nie będzie-

my przypominać pięknych tra-
dycji. Są to fakty wszystkim
dobrze znane.

Chcemy jedynie zaapelować za-
równo do MKKFiT jak i kie-
rownictwa MDK, aby wreszcie
położono kres tej niezdrowej sy-
tuacji, w jakiej od kilku lat
znaleźli się legnicki szachiści.

Ten piękny sport zasłużył na-
szym zdaniem na to, aby lepiej
był traktowany przez władze
legnickiego sportu.

WIADOMOŚCI
LEGNICKIE

40 (340)



Fot. J. Drużycki

Zaniechany obelisk

OPODAŁ kina „Polonia” w Lubinie znajduje się na skwerze pomnikowy obelisk. Dwa helmy, które były, daty. Lubinianie może i wie, jakemu wydarzeniu obelisk jest poświęcony, ale przyjeźdźcy ma niemałe trudności z rozszyfrowaniem napisu.

Postawiliśmy sobie zaproponować dziełom ZBOWID-u, LOK-u, członkom Komitetu Obchodu XX-lecia WP — aby w rolnej chwili przespacerowali się przynajmniej ulicą miasta, obejrzał obelisk i zastanowili się, czy nie czas najwyższy uzupełnić braku w napisie.

„Inteligent” w potrzebie

OD KILKUNASTU dni kręci się po Legnicy na trasie dworzec — ulica Rosenbergów pewien mężczyzna w przybrakowanym prochowcu, o oczach przymglonych i szpakowatej czuprynie. Do pasantów zwraca się niewdziennie w sposób następujący:

— Bardzo przepraszam, że osmiełam się pana niepokoić, ale widzę, że jest pan człowiekiem inteligentnym. Ja sam mam maturę, a w tym mieście jestem przypadkowo po raz pierwszy...

CUDZE CHWALICIE...

szy. Zabrakło mi 2 zł do kupienia sobie zupy i w barze mlecznym. Dalsze ukłony i powoływanie się na solidarność „Inteligentów”.

Znużeni elokwencją, dajemy o sobie 2 zł i odchodzimy zegnani komplementami.

A wieczorami spotkać możemy „Inteligenta” w dworcowym barze, gdzie rozpaczliwie raczy się piwem i nagabuje konsumentów. Nie może się jakoś wyzwolić spod uroku Legnicy, choć jest w tym mieście przypadkiem po raz pierwszy...



Krzysztof Wiśniewski

Miłość za cukierki

Temat jest trudny, niezwykle drażliwy, z gatunku spraw najbardziej skrytych. Temat, który nieczęsto pojawia się na łamach czasopism, bo i nieczęsto, na szczęście, mają m.e. — wypadki, które stwarzałyby potrzebę ich roztrząsania.

W tym wypadku jednak alarm jest konieczny, gdyż nie chodzi tu o jeden wypadek, o jedno pojedyncze przestępstwo, lecz o całą akcję zorganizowaną świadomie, z całą wprost urobiażgowskością i jednoznacznie — z całkowitą beztrząsą o losy pokrzywdzonych.

POD koniec lipca br. Komenda Powiatowa MO w Legnicy powiadomiona została, że do budynku nr 12 w Miłkowicach przychodzi często 13-letnie i młodsze dziewczynki, pojedynczo albo po 2—3. Przebywały tam dość długo i wreszcie, po wyjściu kierują się najczęściej do miejscowego sklepu GS, gdzie kupują słodycze.

Wiadomo było, że w budynku nr 12 mieszka Stanisław K., księgowy kółek rolniczych w dwóch sąsiednich wsiach, kawaler. Podejrzewano, że to właśnie jego kawalerskie mieszkanie odwiedzały szczeniutkie uczennice. Nazwijmy je: Zosia, Kazia, Irka, Ola, Stasia i Ela.

Podejrzewano, że to właśnie Stanisław K., oskarżony o dopuszczanie się czynów niezgodnych z art. 203 KK, o przestępstwo z art. 203 KK został aresztowany.

Jak się okazało — nie on jeden zresztą.

ZEZNANIE złożone przez jedną z dziewczynek charakteryzuje dokładnie cały mechanizm działania trzech (było ich właśnie trzech) „panów” z Miłkowic: Stanisława K., Bronisława S. i Wacława M.

— To było akurat w czerwcu — mówi Zosia. — Poszłam z koleżanką do pana K., bo

miał ładne kwiaty w ogródku. Chciałyśmy róże, ale ten pan ich nie miał. Kazał mi jednak przyjść kiedyś, to mi pokaze ciekawą książkę z obrazkami. Jednego dnia, jeszcze w tym samym miesiącu, poszłam tam. Ten pan zaraz zasunął firanki na oknie, a drzwi wejściowe zamknął na łańcuch i podparł kółkiem. Mówił mi, że chcę iść do domu, więc mnie niedługo wypuścił.

W dalszych zeznaniach ta sama dziewczynka stwierdziła, iż — tym razem bez specjalnego powodu — jeszcze raz złożyła wizytę panu K. w domu nr 12. — Obejrzałam sobie wtedy obrazki w książce lekarskiej i powiedziałam, że chcę 20 złotych. Pan K. powiedział, że nie ma drobnych, żeby przysłał później.

Przyszła pod wieczór, tym razem z Kazią.

— Pan Stanisław K. kazał mi wziąć jego rower i pojechać do sklepu, wymienić 30 złotych. Jak wróciłam, drzwi były zamknięte na łańcuch. Później Kazia mi je otworzyła. Pan K. dał mi 20 złotych, ale kiedy wyszłyśmy, to koleżanka mi zrobiła awanturę o te pieniądze, więc wróciłam do mieszkania i położyłam je na biurku. Kiedy wyszłam, to Kazia znowu zaczęła

(Dokończenie na str. 5)



Główka pracuje!

We włoskiej miejscowości St. Andrea Bagni odbył się europejski festiwal iluzjonistów. Wystąpił na nim hiszpański bracia Mayno. Jak wiadomo na zdjęciu, ułożenie mleka z głowy nie sprawia im najmniejszego kłopotu. Nie było wody w tym mleku. trud no powiedzieć.

Są liczniki

Jak naczynie przekonał się Cytelnicy, Bolesławickim taksówkami zaparkowane już zostały w liczniki. Podobno korzystanie z taksówek stało się przez to tańsze...

Do Helenki

Każdy z nas stworzony jest do tego co robi. Talent objawia się w tej dziedzinie, w której zarabia się na życie.

ERNEST HEMINGWAY

Przysłowia o pijaństwie

Pijany kogut zapomina o jastrzęblu.

(aschantyjskie)

Wypić raz — dobrze, dwa — dostatecznie, trzy — nie-szczęście.

(ormiańskie)

Karty i picie nie prowadzą do utycia.

(ukraińskie)

Krwiożerczemu zwierzęciu i pijakowi — nie wierz.

(bengalskie)

Pijak za zdrowie — pijemy niezdrowie.

(słowackie)

Pijanemu nie pokazuj wódki, ślepej krowy nie puszcza blisko studni.

(mongolskie)

Wybrał i przełożył: F. Swarczyca

Znów na ekranie

GULIETTA Masina objęła po dłuższej przerwie rolę w nowym filmie, w dodatku jak w swych najlepszych kreacjach, ze swym mężem Fellinim.

„W ostatnich latach zostawiałam mężowi całkowitą swobodę w obsadaniu głównych ról kobiecych w jego filmach. Obecnie cieszę się bardzo, że będę mogła znów z nim pracować” — oświadczyła dziennikarzom.

„AU H₂O”

Już teraz plakaty wyborcze zalążają całą Amerykę. Na niektórych z nich widnieją tajemnicze znaki Au H₂O. Oboznani z chemią szybko rozszyfrują, że Au jest symbolem chemicznym złota a H₂O, wody.

W ten sposób pomysły menager reklamowy pragnie zdobyć popularność dla Barry Goldwatera, kontrkandydata Kennedy'ego w wyborach 1964 r.

Mimo, że Goldwater znaczący rzeczywiście „złota woda” — wątpli-

we, czy amerykańscy wyborcy wezmą sobie do serca ten chemiczny sposób agitacji.

Łowcy podwodnych skarbów

U wybrzeży amerykańskich pojawia się coraz więcej ekip uzbrojonych w sprzęt do nurkowania. Ich zainteresowanie skupia się na zagubionych cennych przedmiotach. Przedsięwzięcie jest dość zyskowne. Pewien instytut stwierdził bowiem, że na dnie morza znaleźć można „skarby” wartości okraczających 550 mln. dolarów.

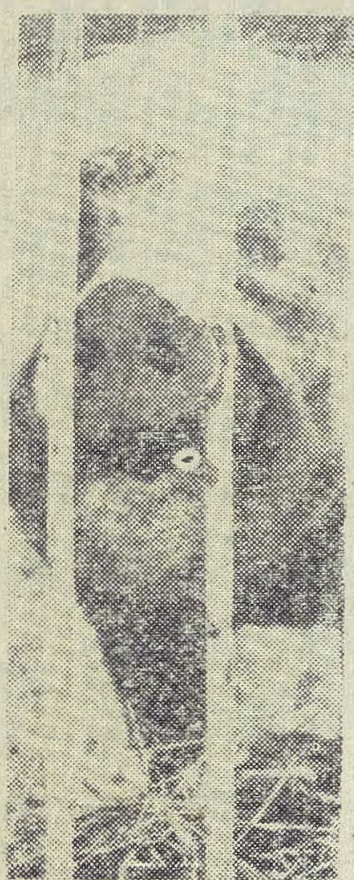
Wróg mężczyźn

Aylene Demongeot („Czarownice z Salem”, „Witaj smutku”) stała się podobno wrogiem mężczyźn. Ostatnio widuje się ją spacerującą po paryskiej dzielnicy Saint Germain, odstrasza jednak adoratorów, wypuszczając kłęby dymu z fajki. Przyjęła też główną rolę w filmie „Patrol kobiecy”, mówiący o udziałzie izraelskich kobiet — żołnierzy, w konflikcie sueskim w 1956 roku.



Mocny kręgosłup

Hodowcy francuscy osiągnęli nie-lada sukces. Drogą mozolnych selekcji wyhodowali nową rasę świni, której przedstawiciele mają szczególnie mocny kręgosłup. Prawdziwa



revelacją jest jednak dodatkowa para żeber, co w języku kulinar-nym oznacza — dwa boczki wędliny. To niewątpliwie naukowe osiągnięcie ma jak widać zgłoś przeznaczone.

Skok w cywilizację

Artysty mieli jedną z najwyższych kultur amerykańskich, mimo to jak wiadomo, nieznany im był teleobiektyw. Yul Brynner, kreujący



Jedną z głównych ról w filmie pt. „Królowie słońca” w przerwie między zdjęciami zajmuje się fotografią amatorską. Stąd zestawienie Azteka z teleobiektywem.

8 WIADOMOŚCI LEGNICKIE